

Co Słyszeć ?



Na szczęście,
na zdrowie,
na to Boże Narodzenie,
na tyn Nowy Rok!

Co by Wam się darzyło,
dutek mnożyło

w każdym kątku ...

Co byście byli weseli
jako w niebie janieli,
co by się Wam darzyła kapusta i groch.

Redakcja

KAŻDE MIEJSCE MUSI MIEĆ KOGOŚ
KTO BY JE KOCHAŁ.

Józef Michlik (Ostrzeszów)

Młoda Hora (873 m n.p.m.) położona na południowym krańcu Polski, w Beskidzie Żywieckim, urzeka intymnością górskiej krainy. Pierwsze z nią spotkanie było olśnieniem barwą, blaskiem i ciszą. Rozrzucone po groniu przysadziste drewniane chyże rozsiadły się na stoku jak żyzne gaździny. Mała drewniana kapliczka schowała się w cieniu lip. Lipcem gra w nich subtelna muzyka pszczoł uwijających się u wonnego kwiecia. Naprzeciw przycupnięta drewniana szkółka, niużywana od lat. Dzieci uczą się w pobliskiej wiosce. Opuszczony, sentymentalny budynek, obrosły krzewami bzu koralowego, przyciąga jak magnes ciszą. Przemozna chęć bycia tu jaknajdłużej, powrotu, przebywania zawsze. Marzenie staje się faktem.

Informator
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańskiego

Numer 12
GRUDZIEŃ 1991

Adres Redakcji:

Barbara Morawska-Nowak
ul. Konarskiego 21/5
30-049 KRAKÓW

W 1984 roku zjawiamy się w Młodej Horze, aby związać turystyczny los z nią - Młoda Hora. Siedem lat pobytów członków Klubu Turystyki Górskiej "Turnia" oraz członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału w Ostrzeszowie (w znakomitej większości to te same osoby) zagospodarowały była szkołę na schronisko dla wędrowców górskich - na górski, wspólny dom.

Schronisko to ma ułatwić poznanie gór w ich złożonej strukturze przestrzeni, kultury, ludzi ...

O charakterze każdego schroniska - domu - decydują każdorazowo jego mieszkańcy - różni, ale wspólnie zafascynowani górami. O przeszłości zdecydowali ci, co byli - o przyszłości, ci co nadejdą. Są zawsze mile oczekiwanymi gośćmi.

Baca (Józef Michlik)

Pisane w 10 rocznicę OKR PTT
Młoda Hora, 10. 10. 1991



Nasze pierwsze schronisko ...

Od sierpnia b.r. na podstawie umowy dzierżawcą schroniska na Młodej Horze jest kol. Józef Michlik. Schronisko posiada 18 miejsc, w tym 12 w postaci pryczy. Jest schroniskiem przewidzianym dla wędrowców górskich lub małych, awizowanych grup. Z uwagi na szczupłość miejsc pożądana jest, z wyprzedzeniem, rezerwacja miejsc na adres:

Schronisko PTT, Młoda Hora nr 291,
34-371 Ujsoły, woj. Bielsko-Biała.

Schronisko udziela zniżek, tylko na podstawie ważnych legitymacji, członkom PTT, PTTK, młodzieży. Jest ono wspólnym domem dla wszystkich wędrujących po górach. Posiada podstawowe wyposażenie, nie jest pensjonatem.

W trakcie organizacji jest biblioteka górską, mini-izba regionalna Młodej Hory, gromadzone są przezrocza do pokazów. Prosi się o nadsyłanie przezroczy o szerokiej tematyce górskiej z podaniem treści i danych o miejscu, czasie wykonania i autorze - z góry podziękowania. W schronisku jest prosty rzutnik i ekran. W schronisku przewidziano też możliwość pisania prac o tematyce górskiej np. magisterskich. To ma być "ośrodek górski PTT".

W ostatnim czasie wymieniono stoły w kuchni, w planie jest zakup zydli oraz wymiana podłogi w kuchni. Pomoc zadeklarował Oddział z Chrzanowa.

Oddział w Ostrzaszowie planuje podjąć działania w celu wykupienia terenu 1010 m² i obiektu schroniska.

PRAWO DO ŻYCIA - JESZCZE RAZ

Maciej Mischke

Według informacji Dyrekcji Ogrodu Zoologicznego we Wrocławiu niedźwiedzica Magda padła na atak serca. To zdaje się sugerować, że jej serce od dawna było chore. To zdaje się tłumaczyć, dlaczego Magda zarzuciła styl życia wolnego niedźwiedzia. Dlaczego szła do ludzi wbrew niedźwiedziej naturze, dlaczego grzebała w śmietnikach, dlaczego straszyla ludzi. Czula się silniejsza od niedołączonych istot dwunożnych, ale były to widocznie pozory.

Magda przekroczyła naturalną granicę między dzikim zwierzęciem a człowiekiem. A to rzadko daje dobre rezultaty: często jedna strona - słabsza - bywa pokrzywdzona, albo zwierzę, albo człowiek, gdy spotka się z groźnym zwierzęciem.

Magdę spotkał los smutny, ale przyczyna tragedii powstała znacznie wcześniej.

LICZENIE KÓZ

Barbara Morawska-Nowak

Tradycyjnie już w połowie listopada przeprowadzono na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego dwudniową akcję liczenia kozic. Akcja została przeprowadzona równocześnie na całym obszarze Parku i wzięło w nią udział łącznie 60 osób (pracownicy TPN, leśnicy, strażnicy, przewodnicy i ratownicy tatrzańscy).

Po raz pierwszy liczono tak kozice w r. 1957 i doliczono się wówczas 15 capów, 77 kóz i 3 kozłeta. Po 20 latach naliczono najwięcej kozic - 47 capów, 152 kozy i 20 kozłat. Niestety, zdaniem inż. Jerzego Zembrzuskiego pogłowie kozic spada. W ub. roku było ich łącznie 191.

Kozice również zatraciły instynkt lęku wobec człowieka. Sama obserwowałam na Czubiku stado kozic pasące się spokojnie kilka metrów od ścieżki, którą przechodziło równie liczne "stado" turystów.



Spotkanie kozic na trasie jest dużą atrakcją, w ruch idą aparaty fotograficzne i kamery. Turyści krzywdy im nie robią.

Zatrata instynktu samozachowawczego staje się jednak niebezpieczna dla populacji. Kozice mogą stać się łatwym łupem dla kłusowników.

Czy Tatry są dostatecznie strzeżone przed kłusownictwem?
Co na to TPN?

JAKI SENS ?

Tadeusz Stanik (Skarżysko-Kamienna)

Może ktoś mógłby nam wyjaśnić, jaki sens ma zakaz ruchu pieszego na drodze jezdnej biegnącej Doliną Białki w Tatrach od Potoku Waksmundzkiego do schroniska w Roztoce.

Wspomniana droga jest dogodnym dojściem dla turystów udających się z Palenicy Białczańskiej do schroniska w Roztoce i odwrotnie. Z powodu zakazu muszą oni wędrować 3 km szosą asfaltową do Wodogrzmotów Mickiewicza, aby stamtąd ścieżką zejść do schroniska. Na szosie wdychają rakotwórcze opary asfaltu i spaliny samochodów (licznych mimo zakazu ruchu), narażają się na potrącenie przez samochody i stanowią utrudnienie w ruchu.

Wędrówka drogą w Dolinie Białki nie byłaby żadnym obciążeniem dla Parku. Przeciwnie - odciążałaby ruch turystyczny na stromej ścieżce Wodogrzmoty - Roztoka, powodujący osuwanie gleby. Po stronie słowackiej biegnie droga równoległa i mimo że jest gorszej kategorii, a więc bardziej podatna na zniszczenie, nie jest zamknięta dla ruchu pieszego.

OŻYŁY NASZE NADZIEJE ...

Jak doniosła 25.XI.1991 r. Gazeta w Krakowie (dodatek Gazety Wyborczej) zakończyła się w Zakopanem konferencja przedstawicieli polskich i słowackich gmin przygranicznych, na której padła propozycja utworzenia wokół Tatr polsko-słowackiego EUROREGIONU TATRZAŃSKIEGO. Zebrani wystosowali też apel do swoich rządów o wprowadzenie ułatwień w ruchu granicznym.

Przypomnę w tym miejscu lansowaną w okresie międzywojennym przez prof. Walerego Goetla ideę przygranicznych parków narodowych, a nawet utworzenia międzynarodowego parku w Tatrach. Warto może byłoby do tej idei powrócić.

W takim międzynarodowym parku nie powinien istnieć problem granic, a bilet do parku mógłby upoważniać do swobodnego poruszania się po całym obszarze Tatr niezależnie od tego, czy byłyby kupiony za złotówki czy za korony.

Przyszły EUROREGION TATRZAŃSKI możnaby uznać za obszar konwencji turystycznej.

Tymczasem otwarto nowe przejście graniczne w Zwardoniu.

Z końcem września 1991 roku zawarte zostało polsko-słowacko-ukraińskie porozumienie o utworzeniu Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich. W skład tego rezerwatu wchodziłby Bieszczadzki Park Narodowy.

TATRY 2/91

Ukazał się długooczekiwany, nowy numer kwartalnika TPN - TATRY - z młodziutką koziczką na okładce. Bieżące i wcześniejsze numery czasopisma można zamawiać u wydawcy; można też pismo zaprenumerować.